

PRZEDMOWA.

Dziełko niniejsze jest przeznaczone dla początkujących, za książkę podręczną, któraby najłatwiejszą drogą doprowadziła do poznania głównych prawd Chemii. Dla téj przyczyny, sądziłem za rzecz konieczną, przyjąć w jego ułożeniu wykład obszerniejszy, ażeby w nim rozwinąć objaśnienia ważniejszych processów chemicznych; wyraziłem je wzorami, które w krótkim obrazie uzmysłniają ruch wewnętrzny cząstek materji, na siebie działających. Nie bez korzyści także będą tablice dołączone, wystawiające apparata w chemii używane; ponieważ chcący powtarzać doświadczenia, tyle konieczne do pojęcia nauki i jój ułatwienia, mieć będą wskazówkę, jaki zrobić wybór naczyń i jakim sposobem ich użyć, dla otrzymania żądanego wypadku. Nakoniec, mówiąc o związkach, podałem sposoby dochodzenia ich składu;

obliczenia z niego equivalentów lub atomów ciał pierwiastkowych.

Takie rozwinięcie nauki, w mojem przekonaniu, może być korzystniejsze od krótkich zbiorów; ponieważ nie ograniczając się na podaniu samych odrębnych faktów, nadaje im niejaki związek, który je podnosi do znaczenia prawd naukowych; nakoniec wskazuje drogę i środki, jakimi chemicy przyszli do położenia fundamentów, na których się budowa nauki opiera. Młodzi zwolennicy chemii, z niejakiem usposobieniem w wiadomościach fizycznych, dziełko niniejsze znajdą przystępném. Układ w niem przyjęty, mam nadzieję, zyska potwierdzenie prawdziwych znawców.

Za najdrażliwszą część *wykładu chemii początkowego*, uważam nomenklaturę w nim przyjętą; dla tego rad będę, gdy ją nasi chemicy przeprowadzą, przez wszystkie próby rozważnej krytyki naukowej. Nie chciałbym przez to wywoływać namiętnych rozpraw, któreby obcym w tym przedmiocie wydawały się śmieszną utarczką o wyrazy; lecz niemożem uniknąć wprowadzenia zmian w nomenklaturze *Śniadeckiego*, która już nieodpowiada dzisiejszym potrzebom i stanowi nauki. Zmiany te, oparłem na zasadach r. 1830 podanych,

w rozprawie umieszczonej w *Słowianinie*, przez
ś. p. Prof. Kitajewskiego wydawanym.

Niebędąc przyjacielem tworzenia nowych
wyrazów; nie pragnąc chluby należenia do
producentów tego rodzaju: byłbym chętnie
przyjął każdą inną nomenklaturę, zdolną do
wyrażenia wszelkich potrzeb nauki; lecz w bra-
ku lepszej, musiałem poprzestać na wyraże-
niach, których znaczenie już było wyjaśnio-
ném. Zawsze jednak gotów jestem do poświę-
cenia mojej nomenklatury na wieczną niepa-
mięć, jeżeli potrafimy zgodzić się, na wyrobie-
nie języka, któryby mógł być przez wszyst-
kich przyjętym. Jest to konieczną potrzebą;
ponieważ przy dzisiejszej rozmaitości wyrażen,
bez podania zasad na których znaczenie ich
oparto, prace chemiczne w języku naszym, dla
nas samych nie zawsze są zrozumiałe.

Pisałem w Warszawie dnia 1 Grudnia 1849 r.

S. Z.